F. CHOPIN



W 75-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Ważniejsze daty — Sprawa pomnika w Warszawie — Sprowadzenie prochów do Kraju — Projekt wydania Encyklopedji Szopenowskiej — Narodowość Szopena.

SKREŚLIŁ

EDWARD WROCKI

KSIĘGARNIA „KRONIKI RODZINNEJ".
WARSZAWA — MCMXXIV

Odbitka z VII-go zeszytu „Twórczości Młodej Polski",
wytłoczona w trzech tysiącach egzemplarzy
w Drukarni Rolniczej, Warszawa Złota 24.

Rys. tytułu zapożyczony z okładki R. Schumann „Kreisleriana"
(rys. P Konewka).

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA
sygn. 877
akc. ...173...
Zbiory Stowarzyszenia I. F. C.
877



FRYDERYK SZOPEN

w 22-im ROKU ŻYCIA.

Współczesna litografja L. Blau, umieszczczona na tytułowej karcie komp. „Rondeau à quatre mains" Oeuvr. 1 wyd. w Lipsku przez F Hofmeistra.

Ze zbiorów E. Wrockiego

Są rzeczy, które stale trzeba odświeżać w pamięci lub przyswajać na nowo.

Do tych niezawodnie należy wszystko, co jest związane z imieniem Fryderyka Szopena. Praca ta powinna przyświecać nam zawsze, nietylko z okazji jego rocznic jubileuszowych. Bo czemże był, jest i po wszystkie czasy będzie dla nas Szopen?... Najwymowniejszym trybunem fortepianu, który zaklął w ten instrument swoje skarby—serce i myśli—i uczynił zeń złotoustą harfę tęsknoty polskiej. A w niezgłębionych tajnikach harfy tej żarzy się słońce, w którego barwnych promieniach przetapia się Ból ludzkości, a Chwała i Krasa odnajduia swój prawdziwy wyraz wielki.

Szopen — Orfeusz, co porusza góry serc nam obojętnych i poskramia drapieżników.

To też widzimy w nim opiekuna, który przez swoje tony, zawsze będzie zjednywał i urabiał nam opinję we wszystkich zakątkach świata, gdyż dla opornych ma choćby o skromnych melodjach mazurki, zwyciężające skuteczniej od armat.

* *

877

Fryderyk Franciszek Szopen urodził się 22 lutego 1810 r. we wsi Żelazowa Wola pod Sochaczewem, umarł 17 października 1849 r. w Paryżu. Był synem Mikołaja i Justyny z Krzyżanowskich, małżonków Szopenów. Chrzest otrzymał 23 kwietnia 1810 r. w kościele brochowskim. Rodzicami jego chrzestnymi byli: hrabianka Anna Skarbkówna i Franciszek Grębecki.

W d. 1-ym października 1810 r. rodzice przenoszą się do Warszawy. W studjach muzycznych był kierowany wpierw przez poczciwego i dobrego pedagoga Wojciecha Żywnego, a od r. 1822 przeszedł pod opiekę Józefa Elsnera. W r. 1818 „Szopenek", jak go nazywano, był już ulubieńcem salonów warszawskich. W d. 24-ym lutego 1818 r. „Frycek" gra na koncercie dobroczynnym, zaproszony do udziału przez Niemcewicza.

Wstąpił do Liceum 1823 r., ukończył je w r. 1826, poczem uczęszcza do Szkoły Głównej Muzyki (Konserwatorjum), gdzie studjuje kurs „kompozycji czyli kontrapunktu" i chlubnie kończy nauki w 1829 r.

W lipcu 1829 r. gra w Wiedniu i budzi podziw ogólny. W d. 17 i 22 marca, oraz 11 października 1830 r. występuje z ogromnem powodzeniem w Warszawie.

W d. 2 listopada 1830 r. opuszcza Warszawę. Przez Kalisz wyjeżdża zagranicę. Daje się słyszeć i zbiera laury we Wrocławiu Dreźnie, Wiedniu (tu zastał go dz. 29 listopada), Monachjum, Stuttgardzie, do Paryża przybywa w końcu września 1831 r. Koncertuje tam 26

lutego 1832 r. i zdobywa sławę. W 1833 r. występuje w Niemczech i doznaje gorącego przyjęcia.

Żyje, bolejąc nad losem rodzinnego kraju, z ogromną tęsknotą do pozostałej w Polsce rodziny. Spotkanie w Dreźnie z Marylą Wodzińską kończy się oświadczynami; miłość ta przyświeca Szopenowi i jest dla niego życiodajnem słońcem do r. 1837, kiedy to zerwały się węzły („Moja bieda") i z ranionej piersi popłynęła pieśń „Smutno niańki mi śpiewały".

W r. 1837 zapoznaje się z panią George Sand (Aurora Dudevant), która po latach dziesięciu, w 1847 r., opuściła chorego Szopena. Dotknięty tem mistrz wyjeżdża z Paryża do Londynu w drugiej połowie 1848 r. Doznaje tam entuzjastycznego przyjęcia. Jedzie do Szkocji na krótko, wypędza go ztamtąd klimat, zabójczy dla jego zdrowia. Do Paryża wraca w marcu 1849 r.

W domu przy placu Vendôme Nr. 12, dokąd się przeprowadził w początkach października zakończył życie. Na dwa dni przed śmiercią Szopena z Nicei przybyła umyślnie Delfina Potocka, aby odwiedzić umierającego. Szopen wzruszony tym dowodem przyjaźni, oznajmił, iż pragnąłby usłyszeć jej śpiew, który go zawsze upajał. Potocka ze łzami w oczach spełniła żądanie mistrza i odśpiewała arję Belliniego.

Do łoża Szopena przybył ks. Aleksander Jełowicki. Wielki twórca, dotychczas będący pod wpływem wolterjanizmu, ukorzył się przed Bogiem, zdał się na Jego wolę, spowiadał się,

NOKTURN (Akwaforta 1904 r.)

L. BALESTRIERI

Ze zbiorów E. WROCKIEGO

L. BALESTRIERI

Ze zbiorów E. WROCKIEGO

SZOPEN (Rotograwiura 1903 r.)

przyjął ostatnie Sakramenty i wyrzekłszy te słowa: „Jezus, Marja, Józef", przycisnął krzyż do ust i serca, dodał: „Jestem u źródła szczęścia" — i skonał.

Stało się to o wpół do 2-giej w nocy d. 17 października 1849 r.

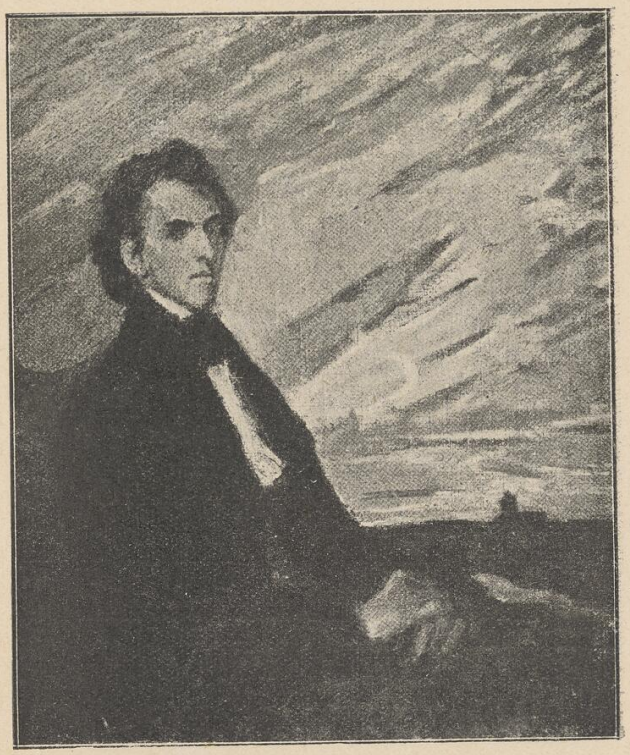
Przy zgonie była obecna siostrzenica Szopena, Ludwika z Jędrzejewiczów Ciechomska, wraz z matką swoją Ludwiką; ks. Marcelina Czartoryska odmówiła głośno litanję za konających, a wszyscy zgromadzeni za nią powtarzali. Delfina Potocka wówczas nie śpiewała jących, a wszyscy zgromadzeni za nią powtarzali. Delfina Potocka wówczas nie śpiewała przy śmierci, jak twierdzą niektóre biografje i znany obraz Barresa, ilustrujący ten moment. Nad łożem śmierci czuwała także pani Stirling (angielka).

Zwłoki Szopena spoczywają do tej pory na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, serce — znajduje się w kościele św. Krzyża w Warszawie.

W roku 1899, jako w 50-ą rocznicę śmierci Szopena powstał projekt sprowadzenia jego prochów na Skałkę. W tym celu był zorganizowany Komitet, którego wysiłki jednak spełzły na niczem, z przyczyn podobnych do tych, jakie wysunęły się przy sprawie projektu sprowadzenia do kraju prochów drugiego wieszcza nieśmiertelnego Juljusza Słowackiego.

Należy teraz zatroszczyć się, by wielkie prochy czem prędzej zakończyły swój żywot emigracyjny i spoczęły na rodzinnej ziemi, tak ukochanej przez Szopena.

Jan Ciągliński (1903 r.) Fot. ze zbiorów E. Wrockiego, Reprodukuje się po raz pierwszy.



SCHERZO H-MOLL.

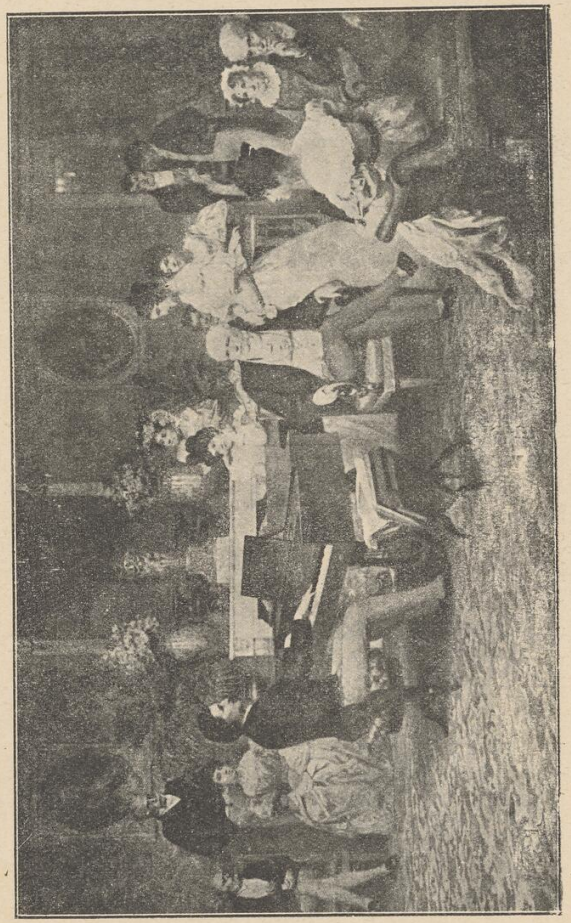
W roku 1901 staraniem hr. Dienheim-Brochockiego i jego małżonki primadonny Cesarskiej Opery w Petersburgu Adelaidy Bolskiej

(b. solistka cesarza) uzyskano pozwolenie na wzniesienie Szopenowi wspaniałego pomnika w Warszawie. Sprawa to dotąd wciąż jest jeszcze aktualną, jeszcze nie załatwioną, chociaż narazie energicznie przystąpiono do akcji, która do dziś dnia utyka, a to dla tego, że artystyczny odłam naszego społeczeństwa nie podzielił opinji jury konkursu, który przyznał pierwszą nagrodę Wacławowi Szymanowskiemu. Dobrze pamiętamy, jak kotłowało się wówczas w całej prasie polskiej i dziś w tych pismach, w których zabiera głos fachowa opinja artystyczna, rozlega się przekonanie, że „grupa przyjaciół", za wszelką cenę pragnie usadowić w Warszawie rzecz szpetną.

Nie przesądzając ostatecznych wyników, należy zasadniczo, z całą siłą poprzeć myśl wzniesienia pomnika, ale godnego genjusza szopenowskiego i chwały Narodu.

Wśród różnych obowiązków względem pamięci Szopena mamy jeden najważniejszy a mianowicie: opracowanie i wydanie w językach francuskim, angielskim i niemieckim takiego wyczerpującego sprawę konspektu bibljograficzno - historycznego, lub encyklopedji z podstawowych materjałów o Szopenie choćby na podobieństwo tego, co opracował w swoim czasie niezmordowany F. Hoesick.

Wystarczy zajrzeć do dzieł zagranicznych muzykologów, nieraz uchodzących za powagi, by wprost z przerażeniem dowiedzieć się o rzeczach nie istniejących i całym roju wypisanych głupstw, które nie tylko przynoszą uj-



H. Siemiradzki (1887 r.). Oryg. znaduje się u hr E. Raczyńskiego w Rogalinie

SZOPEN W SALONIE KS. A. RADZIWIŁŁA.

mę dla kultu szopenowskiego, lecz nieraz nawet krzywdzą nasze społeczeństwo.

Najczęściej to się dzieje nie przez złą wolę autorów, lecz z braku znajomości dziejów, naszej psychy i t. d.

Nawet pobieżne poznanie języka polskiego przez cudzoziemców jest bardzo trudnem zadaniem, którego, nawet dla Szopena, nie każdy się podejmie — więc w interesie naszej historji i kultury należy im dopomóc.

Wówczas rewindykujemy Szopena. Imię jego nie będzie już przystrajane w niewłaściwe przymiotniki jak „francuz" i nawet „romantyk niemiecki", jak to znanemu muzykologowi w Paryżu spełzło z pióra w r. 1922.

Poruszając sprawę rewindykacji, należy nam wszystkim pamiętać, że do Szopena mamy prawo nie tylko duchowe, lecz i dziedziczne.

Pradziad Fryderyka przecież był polakiem, „dworzaninem" nieszczęśliwego króla Stanisława Leszczyńskiego, który, jako wielkorządca Lotaryngji, tak sympatycznie zapisał się w pamięci jej mieszkańców. Pradziad ten nazywał się Mikołaj Szop, rodem z Kalisza, towarzyszył królowi na wygnaniu. Przybył do Luneville. Około r. 1740 otrzymał od króla pozwolenie i nawet wsparcie na otworzenie w Nancy handlu win do spółki z rodakiem Janem Kowalskim, z Kalisza. Jak to wówczas było w zwyczaju, obaj wspólnicy przetłomaczyli swe nazwiska na francuski, i wino ich przyjęło markę: „Ferrand (kowal) et Chopin". Syn Mikołaja, Jan-Jakób Chopin był nauczycielem wiejskim, którego najmłodszy znów syn

Zbiory Stowarzyszenia I. F. C.

Mikołaj był ojcem Fryderyka Szopena. Dokumenty te, mało znane spoczywają w archiwach miasta Nancy.

Ojciec Fryderyka wywędrował do Polski i mając 17 lat, w drugiej połowie roku 1787 przybył nad Wisłę, a w r. 1794 nawet zaciągnął się pod sztandar Kilińskiego i był setnikiem Gwardji Narodowej. Następnie, jako nauczyciel języka francuskiego, trafił do Starościny p. Łączyńskiej w Czerniejewie, skąd w jesieni 1802 r. przeniósł się do Żelazowej Woli. Tam poznał się z Justyną Krzyżanowską i w d. 2 czerwca 1806 r. stanął z nią na ślubnym kobiercu w kościele w Brochowie.

Z tego małżeństwa przyszedł na świat nasz największy mistrz tonów.

Był czas, kiedy narodowość Szopena kwestjonowano. Dlaczego Szopen nie miałby być wyłącznie polskim kompozytorem? Dlatego, że w żyłach jego mogło błąkać się kilka kropli krwi francuskiej? I cóż za zasada mianować go kompozytorem francuskim? Że pradziad jego przetłomaczył swe nazwisko dla wygody klijentów lotaryńskich?

Szperajcie w historji sztuki i w literaturze muzycznej aż do wieków średnich, a nie znajdziecie przykładu tak wyraźnie narodowego genjusza, jak był nim Szopen, który w każdej chwili życia myśli z największą miłością o swym kraju, i którego najmniejszy utwór przepojony jest rozdzierającą tęsknotą za rodzinnemi polami. Pośród przeboskich widoków południa, on marzy wciąż o skromnym śnieżystym krajobrazie polskim; ani na chwilę,

E/1b/153
877

nie zdoła go uwieść czarująca, ale obca muzyka: pozostaje wierny rytmom lub raczej arytmji naszych tańców narodowych. „Tylko polak — mówi F. Liszt — mógł napisać muzykę Szopena, w niej bowiem słyszy się wszystko, cokolwiek wzruszającego i uroczystego wyobraża naród, który postępuje za własnym pogrzebem".

„Co sprawia — rzecze R. Schumann w swych „Schriften über Musik und Musiker" — że Szopen taki jest odrębny i tak zajmuje, tak do siebie ciągnie, więcej niż inni kompozytorowie czasów naszych? To silna, wybitna narodowość, która go ożywia, mianowicie polska, i gdyby potężny samowładca północny wiedział, jaki niebezpieczny nieprzyjaciel grozi mu z muzyki Szopena, z prostych jego mazurków, zakazałby tej muzyki, bo dzieła Szopena są to armaty, ukryte pod kwiatami".

* *

Na zakończenie powtórzmy za Józefem Sikorskim, który rzekł: „Błogosławione pokolenie, z którego wyszedł łona; błogosławiona i ziemia, która go swemi kołysała pieśniami, swoim karmiła chlebem, a nowy dar do tylu innych dodawszy, ludzkości Go posłała!"





ODKWASZONE - 2008

F. CHOPIN

W 75-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Ważniejsze daty — Sprawa pomnika w Warszawie — Sprowadzenie prochów do Kraju — Projekt wydania Encyklopedji Szopenowskiej — Narodowość Szopena.



SKREŚLIŁ

EDWARD WRO

KSIĘGARNIA „KRONIKI
WARSZAWA — MCM